№ 30. Kraków, 8 Lutego—Czwartek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

†

Józef Szujski.

Spełniło się przewidywane już oddawna nieszczęście. Miasto nasze i kraj cały poniósł niepowetowaną niczem stratę z ubytkiem jednego z najzasłużeńszych i najszlachetniejszych swych synów.

Dzisiaj o godzinie 7mej rano zgasł po długich cierpieniach znakomity nasz historyk ś. p. Józef Szujski.

Żałoba po nim pokryje Polskę całą jak długa i szeroka i jeden okrzyk boleści wyrwie się z łona milionowego narodu na tę wieść nieszczęsną.

Wszyscy bez wyjątku współobywatele, jakiekolwiek są ich stanowiska, przekonania i zasady polityczne, połączą się w jednem głębokiem uczuciu żalu i czci dla zmarłego. Wszyscy odczują wielkość nieodżałowanej straty i wszyscy w sercach swych powiedzą: Oto nas opuścił mąż niezłomnej cnoty, Ojczyznę swą nadewszystko miłujący.

Sprawa p. p. Kamińskiego i Wolskiego.

Zdawało nam się, że ogłoszoną wczoraj uchwałą Koła polskiego i złożeniem mandatów poselskich przez dra Kamińskiego i dra Wolskiego zakończona jest zupełnie sprawa „prowizyi“ p. Kamińskiego i wytoczonego o nią pozwu; że werdykt narodowej reprezentacyi, przez organa opinii publicznej w kraju z pełnem przyjęty uznaniem, będzie ostatecznem i wystarczającem sprawy tej załatwieniem. Łudziliśmy się, iż całe to zajście skończy się na moralnym pogrzebie dwóch posłów, których polityczny żywot tak fatalnie się zakończył i że nie będziemy potrzebowali rozjątrzać dalej tej bardzo bolesnej rany naszego politycznego organizmu.

Zachodzą jednak okoliczności, w skutek których do sprawy tej raz jeszcze powrócić musimy i zdaje się — niestety — że nie po raz ostatni. Konieczność tę stworzyły poczęści dzienniki wiedeńskie, poczęści zaś sami, werdyktem Koła dotknięci posłowie.

Głosy dzienników, które prawie bez wyjątku wszystkie poświęcają tej sprawie wstępne artykuły — streścił już wczoraj telegraficznie nasz wiedeński korespondent. Mamy je obecnie przed sobą — i przyznać musimy, że są one bardziej przedmiotowe, niż się można było spodziewać. Nawet najbardziej zapamiętale nieprzyjazne nam organa, nie posunęły się do generalizowania postępku dwóch byłych posłów, do zwrócenia ztąd zarzutu przeciwko całemu naszemu poselstwu. Fakt ten prawdziwem przejmuje nas zadowoleniem, dowodzi on bowiem, że jakkolwiek polityczne stanowisko Koła polskiego nie jest dość silne, ażeby tak korzystnie zaważyło na szali spraw monarchii, jak tego w interesie kraju życzyć sobie wypada — jest jednak moralnie tak silnem, że nieprzyjaciele Koła nie kuszą się nawet o potwarz. Zresztą zapobiegło już temu samo Koło, energicznem swem w tej sprawie wystąpieniem. Mimo to jednak, jest w tych artykułach ton pewien, na który Koło powinno zwrócić uwagę. Przebija z niektórych podejrzenie, że na dwóch wymienionych posłach sprawa się nie kończy, że są w nią mięszani inni jeszcze posłowie, czy to do Rady państwa, czy do Sejmu. Albo podejrzenie to jest uzasadnionem — albo nie. W pierwszym wypadku, którego nie przypuszczamy, konieczną okazałaby się dalsza puryfikacya — w drugim takie stwierdzenie niesprawiedliwości podejrzenia, ażeby wszelka wątpliwość raz na zawsze stanowczo usuniętą została. Na oba zatem wypadki koniecznem jest dalsze, jaknajściślejsze dochodzenie sprawy. Ani pomiędzy obcymi, ani w kraju samym, nie może być pozostawiony cień wątpliwości. Kraj powinien z katastrofy, jaka dotknęła jego reprezentacyę, wynieść pełne zaufanie, że reprezentanci jego — jakąkolwiek byłaby ich polityczna działalność — moralnie najzupełniej są czyści; obcy powinni wiedzieć, iż Polacy nie znoszą wśród swojej reprezentacyi nikogo, ktoby honorowi narodowemu czynił ujmę. Dlatego, nie może nam już dzisiaj wystarczyć poniedziałkowa uchwała Koła, ale musimy domagać się dalszego, gruntowniejszego dochodzenia wszystkich szczegółów tej sprawy.

Zupełnie też piszemy się na żądanie dzienników wiedeńskich, ażeby i ministerstwo w tej sprawie złożyło jakieś, na gruntownem dochodzeniu oparte oświadczenie. P. Kamiński twierdzi w swym pozwie, że kwota 625,000 złr. — której on jako „prowizyi“ od bar. Schwarza żądał, została deponowana w jednym z wiedeńskich banków i „prawdopodobnie“ rozebrali ją ludzie, którzy do niej prawa nie mieli. Któż to mogą być ci ludzie? i czy nie nasuwa się z konieczności podejrzenie jakiegoś wielkiego przekupstwa? Rzecz ta wyjaśnioną być musi—jeżeli rządząca obecnie partya nie ma podpaść tym samym zarzutom, co jej poprzedniczka. Wszędzie zdarzyć się mogą ciężkie zboczenia i nadużycia— ale nie są one zabójcze póty, póki się do nich nie przyłącza najgorsze: zasłanianie takich nadużyć; ten najważniejszy zarzut, jaki spotyka tak zwaną „partyę verwaltungsratów“.

Mówiąc wyżej, że do ponownego sprawy tej poruszenia, zmuszają nas także wystąpienia obu byłych posłów — mieliśmy na myśli nietylko wspomniany dopiero ustęp z pozwu dra Kamińskiego, ale także i ogłoszone w dziennikach wiedeńskich pisma dra Wolskiego z oświadczeniem wystąpienia z Koła i złożenia mandatu. Wczoraj otrzymaliśmy od niego obszerny list otwarty do wyborców, w którym oba te pisma się mieszczą. Pan Wolski tak dalece stracił równowagę, że zarówno w piśmie do wyborców, jak i w akcie wystąpienia z Koła — obwinia całe Koło, iż występując przeciw p. Wolskiemu, kierowało się tylko politycznym antagonizmem i fatalnie mięszając sprawę czysto osobistą ze sprawami politycznemi, przedstawia się jako męczennik swoich przekonań. Rozesłane do dzienników polskich, pisma te byłego posła, mogły „utonąć w zapomnienia fali“, jako wypływ bardzo zrozumiałego rozdrażnienia. Rzuceniem ich do kosza, myśleliśmy p. Wolskiemu oddać, jako politykowi, ostatnią przysługę. Ale, gdy je znaleźliśmy w dziennikach wiedeńskich, z tym dodatkiem, iż zostały one przez samego p. Wolskiego do ogłoszenia przesłane — to krok ten jego musimy stanowczo i bezwzględnie potępić. Oskarżając wobec nieprzyjaciół reprezentacyę kraju o krok tak niemoralny, jakim byłaby tendencyjność w tym wypadku — p. Wolski do pierwszej swej winy dołączył drugą, może jeszcze cięższą. Po klęsce moralnej, jaką poniósł, powinien był — milczeć. Nie miał też prawa pisząc o tej sprawie, powoływać się na kampanię polityczną z r. 1879 i na tych, co go wówczas popierali, bo ze sprawą jego dzisiejszą, nie ma to żadnego związku, a solidarność między nim a wyborcami jego odnosiła się do jego polityki i nie może się rozciągać na wypadek obecny, z polityką żadnego związku nie mający.

Wreszcie słówko — do *Czasu*. Z wypadku z pp. Kamińskim i Wolskim, korzysta on w swój właściwy sposób. Uwagi swoje w tym przedmiocie kończy wezwaniem do wyborców, z którego, jako myśl główna z po za różnych frazesów jedno się wyłania: nie dawajcie głosów waszych tym, co występują z opozycyą przeciw dzisiejszemu spraw publicznych kierunkowi. Czyżby *Czas* nie wiedział, że jak nieskazitelność nie jest wyłącznym przywilejem jednego stronnictwa — tak też zboczenia z drogi ścisłego obowiązku nie godzi się kłaść na karb całego tego stronnictwa, którego członek zboczenia takiego się dopuścił? I czy nie zastanowił on się nad tem, że dopuszczając się takiego niesprawiedliwego i niegodnego generalizowania czynów dwóch ludzi, tem samem upoważnia przeciwników naszych do analogicznej generalizacyi, t. j. do rozciągnięcia potępiającego wyroku na całe Koło, którego członkami byli obaj posłowie? Niebezpieczna to i obosieczna broń, której Czas użył w tym wypadku — i radzilibyśmy mu szczerze, aby ją złożył do swoich magazynów i więcej nią nie wojował, bo może się kiedyś sam nią zranić, kto wie, czy nie bardziej jeszcze dotkliwie.

Wspomniane powyżej dwa pisma p. Wolskiego opiewają jak następuje:

I List do p. Grocholskiego.

Wasza Ekscelencyo! Przy zasadniczych różnicach istniejących między mojemi zapatrywaniami a zapatrywaniem większości Koła polskiego nie szczyciłem się nigdy zbytnią życzliwością szanownych kolegów, nie przypuszczałem atoli, aby niechęć do mnie tak daleko, jak na dzisiejszem posiedzeniu się posunęła.

Jakiż bo — pytam — był fakt, a jakie jego traktowanie?

Oto jako adwokat w Wiedniu osiadły dałem prawniczą pomoc człowiekowi skrzywdzonemu, zasłużonemu, godnemu lepszego losu i wytoczyłem jego imieniem cywilny proces. Ze względu na stanowisko powoda i na naturę sprawy miał proces ten charakter nadzwyczaj drażliwy i prawie wstrętny, ale strona przyszła po długich ze sobą walkach do przekonania, że wytoczyć go musi i w imię przyjaźni prosiła mnie o pomoc. Nie miałem serca jej odmówić, lecz tylko według dokumentów przezemnie na stół Koła złożonych zastrzegłem się przed wytoczeniem procesu z największym naciskiem [illegible] najuroczyściej, iż w sprawie tak ważnej żadnej odpowiedzialności na siebie wziąć nie mogę, iż nawet radą na wytoczenie lub nie wytoczenie sprawy wpływać nie będę i tylko jako adwokat wykonam stanowcze i kategoryczne polecenia klienta, które też następnie stanowczo i kategorycznie zostały mi dane.

Owóż stało się, że przez niegodziwe, iście bandyckie nadużycie sprawa do niejawnego postępowania i do spoczywania w aktach sądowych przeznaczona doszła do wiadomości publicznej i przez tę nieprzewidzianą z góry jawność stała się przedmiotem niezwykłej wagi, mającym strony bolesne a nawet niebezpieczne. Należało oczekiwać, że szanowne Koło polskie stanie na wysokości stworzonej przez to sytuacyi, w którą je bez najmniejszego z jego strony przyczynienia wprawiono, że z tą rozwagą i zimną krwią, o którą kilkakrotnie na posiedzeniu prosiłem, obmyśli środki na wypadek, gdyby polityczna namiętność i tendencyjność zaślepiły kogo tak dalece, aby się poniżył z takiej zbrojowni broń wydobyć i bronią tą w czystą zawsze pierś reprezentacyi polskiej godzić. Cóż natomiast czyni szanowne Koło? Oto zostawiając rzecz samą na boku w sposób wprost niesłychany pociąga mnie do odpowiedzialności za czynność moją jako adwokat i konstytuje się w rodzaj sądu nademną!

Oświadczyłem już na posiedzeniu, że kompetencyi tego sądu nie uznaję, że nie myślę się wcale tłomaczyć i że — jeśli daję wyjaśnienia, czynię to tylko przez szacunek dla Koła jako takiego, równie jak tym celem, aby reprezentacyą kraju powstrzymać od wejścia na drogę niewłaściwą i do celu nie prowadzącą. Słowa moje nie wywarły wrażenia; spotkałem się z powziętym stale zamiarem pozbycia się przy zdarzonej sposobności niewygodnego kolegi, uczynienia mu jego stanowiska tak przykrem, aby nie mógł w Kole pozostać.

Wprawdzie życie, nie na różach spędzone, nauczyło mnie stawiać czoło burzom, ale tu, gdzie ani jako adwokat ani tem mniej jako poseł nie mam sobie nic do zarzucenia wobec dobrego imienia, które mimo tak licznych nieprzyjaciół umiałem prawie przez pół wieku utrzymać, nie mogę — mówię — pozwolić, aby sądziły i szarpały mnie osoby do tego nie powołane i zdawna mi nienawistne. Mam przeto zaszczyt oświadczyć, że z dniem dzisiejszym przestaję być członkiem Koła polskiego i z takowego występuję.

Prosząc Waszej Ekscelencyi o łaskawe odczytanie niniejszego pisma na jutrzejszem posiedzeniu Koła, zostaję i t. d.

II. List do Dra Smolki.

Wasza Ekscelencyo! Przy sposobności powtórnego mego do Rady państwa wyboru w r. 1879 przyrzekłem uroczyście wyborcom miasta Lwowa, że wstąpię do Koła polskiego w tejże Radzie istniejącego i nie porzucę go inaczej jak chyba tylko za równoczesnem złożeniem poselskiego mandatu.

Owóż widziawszy się spowodowanym wystąpić z Koła polskiego poczuwam się do moralnego obowiązku złożyć także mój mandat poselski z uprzejmą prośbą:

raczy Wasza Ekscelencya z niniejszą rezygnacyą według przepisów sobie postąpić, a zarazem kazać takową na najbliższem posiedzeniu Izby poselskiej w całej osnowie odczytać i do protokołu posiedzenia wciągnąć.

Z wysokiem poważaniem i t. d.

Z Wiednia otrzymujemy obszerniejszy list, z którego opuszczamy fakta znane i rozumowania — podając tylko nieznane, nowe szczegóły:

Na niedzielnem posiedzeniu Koła wystąpił poseł Madejski przeciw p. Wolskiemu poniekąd jako przeciw intelektualnemu sprawcy skandalicznej sprawy Kamiński contra Schwarz. Pan Wolski nie ma w Kole wielu przyjaciół, tem więcej za to osób wielce mu niechętnych, między nimi posła Jul. Czerkawskiego, który najżarliwiej przeciw niemu wystąpił. Poseł Julian Czerkawski piorunująco przemówił o obowiązkach posła względem całego narodu, względem odłamu jego, zwanego Galicyą, względem Koła i względem samego siebie, a wykroczenie p. Wolskiego przeciw tym obowiązkom, szczególniej wobec nieskalanej dotychczas dobrej sławy Koła, uznał mowca tak wielkiem, że zastosował doń słowa: *quod non sanat medicina, sanat ferrum, quod ferrum non sanat, sanat ignis, quod non ignis, mors!* Przez *mors* rozumiał tu nasz Cicero oczywiście moralną śmierć p. Wolskiego jako posła. W tym tonie toczyła się dyskusya bardzo długo, a pan Wolski byłby dobrze sobie postąpił, gdyby tem więcej zachował był spokoju, im więcej srożyła się burza przeciw niemu. Pan Wolski nie uczynił tego, nie chciał nawet uznać sądu Koła nad sobą; niektóre ogólnikowo przezeń wypowiedziane zdania pojmowano jak tajemnicze oskarżenie jakieś przeciw innym członkom Koła, jakoby byli zawikłani w sprawę Kamiński contra Schwarz. Na stanowcze zapytanie pos. Bauma, ktoby to był i co znaczy ta groźba, p. Wolski odpowiedzieć nie chciał, oświadczył owszem, że ze słów jego mylnie wysnuto domysł, iżby chciał był podać kogoś w podejrzenie, lub iżby czemskolwiek groził; a ztąd przy niechętnem z góry usposobieniu przeciw p. Wolskiemu dyskusya stawała się tem więcej rozgoryczoną.

Pan Wolski tłumaczył się tem, że w sprawie Kamińskiego występuje nie jako poseł, lecz jako adwokat i przyjaciel: że długo, ale naprożno starał się odwieść p. Kamińskiego od wytoczenia procesu: że nakoniec, gdy p. Kamiński zdecydował się na ten krok, sam zastrzegł się przeciw wszelkiej odpowiedzialności i jedynie za wyraźnem upoważnieniem ze strony p. Kamińskiego podał skargę do sądu: że inaczej p. Kamiński byłby i tak wytoczył proces przez innego adwokata; że przeszkodził publikacyi pozwu tego przez niejakiego Leopolda Hausera, Prusaka, inżyniera, wspólnika p. Kamińskiego, któryto p. Hauser wydał też p. Wolskiemu stos odbitek pozwu z zapewnieniem, że w paczce, którą p. Wolski opieczętował, są już wszystkie egzemplarze: a uczynił to pan Wolski dla zapobieżenia skandalowi; że dziś, t. j. w niedzielę, skoro mimo to nadużyto pozwu do publikacyi, zrzekł się w sądzie zastępowania obu wspólników p. Kamińskiego, t. j. owego Hausera i Hermana Schirmera, agenta, którym posługiwał się p. Kamiński; że przeto nie poczuwa się do żadnej winy; że, nieuznając sądu Koła nad sobą, składa jednak odpis pozwu p. Kamińskiego i dwu rzeczonych wspólników w ręce parlamentarnej komisyi Koła, aby się rozpatrzyła w rzeczy. Domagano się, by zaraz odczytany był pozew, lub żeby był złożony u sekretarza Koła, aby każdy mógł go czytać; p. Wolski jednak nie pozwolił, upoważniając jedynie komisyą parlamentarną do przeczytania pozwu. Na wniosek prezesa Koła p. Grocholskiego uchwalono poruczyć zbadanie sprawy komisyi parlamentarnej z poleceniem, aby w poniedziałek wieczorem zdała sprawę i poczyniła swe wnioski.

Dalej pisze nasz korespondent:

O okolicznościach pierwszego spotkania p. Kamińskiego z bar. Schwarzem donieśliśmy już telegraficznie. Pan Kamiński zawiązał z baronem Schwarzem stosunek w zupełnem przekonaniu, że nie wchodzi w kolizyę z swymi obowiązkami poselskiemi, szczególniej gdy ustawa o kolei podkarpackiej wówczas już była nietylko uchwalona, lecz sankcyonowana i ogłoszona, gdy więc chodziło nie już o akt ustawodawczy, lecz o jego wykonanie. Pan Kamiński zawiązał ten stosunek pod wyraźnym warunkiem jak największych dla kraju korzyści, o które ciągle okazywał się tak

Sejmy niewieście w Polsce XVI i XVII wieku.

Szkic obyczajowy
skreślił
Rudolf Ottmann.

(Ciąg dalszy)

Pan B. Kalicki w cennej rozprawie: „Pomysły emancypacyi kobiet w Polsce XVI i XVII wieku,“ pierwszy zwrócił uwagę na ważną, dotąd nieopracowaną, a jak świat starą kwestyę o emancypacyi kobiet, opierając swe poglądy na dwóch społeczno-politycznych satyrach: Bielskiego: Sejm niewieści z końca XVI w. i anonima: Sejm białogłowski z początku XVII wieku. [1]) Autor odpowiednio do źródeł połowicznej prawdy, jakiemi satyry są, zatytułował rozprawkę swoją; „Pomysły emancypacyi“. Tendencyjność satyr Bielskiego i Anonima z XVII wieku również i myśl przewodnia mniej więcej się nawzajem uzupełniają, i chociaż pojawiające się satyry nie z jednakich czasów pochodzą, zachowują ścisłość i konsekwencyę w założeniu i w przeprowadzeniu przedmiotowem jednością celu autorowie ich skutek uświęcają. Ztąd wnosićby można, iż pieśni te w satyrycznych wyśpiewane akordach, nie były tematem nowym, iż kobieta ówczesna usamowolniona, w poczuciu woli, świadoma powołania i obowiązków nietylko na bierną rolę w życiu się nie godziła, ale co więcej miała ona chwile porywów, które zakres jej normalnego myślenia przewyższały. Jeślibyśmy przyjąć chcieli, chociażby za względną prawdę fakt, iż jej rozum tak dalece był emancypowany, że nawet misyę dyplomatyczną na się przyjęła i głosem swoim w sprawie zreformowania stosunków społecznych i w polityce ówczesnego rządu przemawiała, satyry Bielskiego i Anonima byłyby fikcyą. Każda satyra zawiera na dnie pierwiastek prawdy w pośrodku leżącej, jest jakaś cecha z natury zapożyczona: połowiczna, więc i w głowach ówczesnych pokoleń kobiecych jakieś połowiczne pomysły emancypacyjne żyć musiały. Że kobieta w zakresie jej właściwym w sprawach codziennego życia i warunków znośnej egzystencyi wobec płci brzydkiej głos zabierała, tem samem w żądaniach swych co do wyjątkowej zmiany, względnie co do poprawy swego położenia pewien zasób inteligencyi i duchowej produktywności zdradzała, dowodzi tego literatura i historya. W zapiskach rękopiśmiennych z owych czasów odnajdujemy ślady już nie pomysłów, lecz fakta rzeczywistej kobiet ówczesnych emancypacyi. W rękopiśmie pod l. 116, własność biblioteki Jagiellońskiej z końca XVI i początku XVII wieku, z czasów Zygmunta III i Władysława IV, zawierającym „miscellanea“ do historyi kultury i obyczajów, znajdują się spisane Artykuły przez panny i przez osobne ku temu obrane posełki na sejm walnokoronny podane, któremi się u króla Władysława IV o zmianę i poprawę przywilejów w zakresie ich panieńskiego stanu upominają. Artykuły te sformułowane w liczbie 25, zatwierdzone przez posełki z Wielkopolski, z Małopolski i z Litwy na tem miejscu dla wygody czytających dzisiejszą pisownią przepisuję, jako cenny przyczynek do emancypacyi ówczesnych kobiet.

„Artykuły panieńskie, posłane na sejm walny Korony od wszystkich panien przez pewne na to obrane posełki. Rozruchy domowe i postrachy od granicznych nieprzyjaciół uwiodły nas do tego, żeśmy exorbitancie te, które znajdują się w panieńskim stanie, przez niemały czas cierpliwie znosić musiały. A toż teraz domowa wolność i pograniczne niebezpieczeństwa usposobiwszy, ze snu się nie rano porywamy. A tem ochotnicy abyśmy tę zalaną córkę wolności naszych ratować i co się dawno wali, dźwignąć mogli, jakoby na potem już niezbędna złość i swawola się nie szerzyła, a bezecnym ludzkim zamysłom zabieżeć się mogło, i to co bez niektóre ludzkie nie tylko nam, ale i gładkim mężatkom na sławie z gruntu szkodzi — wyciąć i wykorzenić potrzeba. Przeto te artykuły nasze na sejm przyszły warszawski zgodnie obranym na poselstwo pomienionym niżej towarzyszom naszym dawamy do przełożenia ich pilnie przed J. K. M. Miłościwego i wysokiego Króla rycerskiego gorąco prosząc, aby te wszystkie rzeczy, które do stanu naszego potrzebnie przywodzimy dozornie i skutecznie obwarowano i zabieżano, aby do takich i tym podobnych exorbitancyj w stanie naszym nie przychodziło. Pewne tego jesteśmy, że J. K. Mość i sam młodzieńcem będąc, z łaski swej i z radą swoją, te rzeczy nam bardzo potrzebne pozwolić będzie raczył, i do wiernego poddaństwa i uprzejmej chęci i najjaśniejszym swym Braciom nas przychęcając o to uniżenie prosimy. A naprzód:

1) Iż to prawie w obyczaj weszło, że panowie młodzieńcy darmo czas trawią zalotami długo bawiąc panny narzeczy i one długo trzymając, a nieraz oszukiwając, przeto się starać mają panny posełki nasze, aby pewny czas i kres był naznaczony zalotom do wesela, a co najdalej czerwca roku.

2) Fundament niecnot wszystkich, bezecne łakomstwo prawie między ludźmi rozkrzewiło się, że ani cnota, ani uroda, ani szlacheckie postępki ani uczciwe obyczaje przed bogactwem i dostatki do stanu małżeńskiego docisnąć się nie mogą. Trzebaby tedy pannom naszym fantazye takie rozerwać, aby majętności wielkich w młodzieńcach nie upatrowały, równem się szczęściem z ubóstwem kontentując, ani więcej dostatku poważając, niźli cnotę, urodę i rodziców.

3) Znajduje się niemało pacholików grzecznych, osobliwych, którzy majętności mniej mają, a często dla upodobania serdecznego, albo też ratunku starają się o pannę z niemałym posagiem, ale im rodzice przeczni są i nimi pogardzają. Chcemy tedy koniecznie, aby każdego takiego, jeśli się pannie spodoba, choć nad wolą ojcowską wziąć sobie za małżonka mogła.

4) Krótki mięsopust w zafałszowanych kalendarzach ściele drogę do wymówek i odwłoki ożenienia. Tedy oto prosimy, aby za pozwoleniem kościelnem, co król J. M. w Rzymie snadnie sprawić może, każdego mięsopustu było niedziel 17 i trzy dni, ani tego punktu będą mogły nasze posełki ustępować.

5) Wiele jest takich młodzieńców, co się zalecają przez mięsopusty a o wesele nie dbają. Starać się tedy mają panny posełki nasze, aby każdy, który się poczyna starać w mięsopusty, a o wesele nie dotarł, chociażby się zaraz po wielkiej nocy ożenił, przecie tysiąc złotych ma dać winy do skarbu panieńskiego.

6) A że często panowie młodzieńcy na domowe gospodarstwo utyskują, dworem lub wojną wymawiają się i dlatego bez żon się starzeją, a o postanowienie nie dbają, potrzeba, aby pewne czasy przeznaczone były w każdym powiecie przynajmniej czterykroć w każdym roku i miejscu, gdzieby się wszyscy młodzieńcy zjeżdżać byli powinni, a my też tamże będziemy przybywać powinne i upodobania spólnego jeden z drugą nie omieszkiwać, a któryby się młodzieniec nie stawił na ten zjazd, wyjąwszy chorobę niezmyśloną, gardło i cześć ma tracić.

7) Bywa też to, że panny nie dotrzymują obietnice młodzieńcom, ani się iścić chcą, tedy się o to pilnie starać potrzeba, aby tak pannę młodzieńcu, jako i pannie młodzieńca było wolno pozwać o słowo, i surową konstytucyą i peny o tem napisać, żeby takowa sprawa bez wielkiej folgi była sądzona.

8) A iż wiele stanu naszego panienek ojcowie nasi bez zezwolenia ich za mąż tkają, skąd potem nie bywa pociechy, ani zgody w takowych małżeństwach, pilnie się i usilnie posełki nasze starać będą i konstytucyą to obwarują, aby każda panna sobie męża według myśli sobie ulubionego obierała, gdyż na tem siła należy.

9) Są też tacy skąpi i oziębli ojcowie, że zapomnieli córek i onym szat i strojów sprawować nie chcą. Chcemy tedy koniecznie, aby to prawem opatrzono, żeby panowie ojcowie byli powinni płacić, chociaż się bez ich woli córki zadłużą na stroje.

10) Nie wstydzą się wdowy jednego, a czasem dwu mężów umorzywszy, przychęcać młode pachołki, groszem albo dożywociem mamią. Potrzeba by to obwarować prawem, aby żadna wdowa we czterdziestu lat za mąż iść nie mogła, któraby się tego ważyła, za grzecznego pachołka poszła, odsądzona być ma, jako nie wstydliwa białogłowa, gdyż już tak starej rzecz jest kądziel prząść, a pacierze mówić — nie młodzieńca odwabiać od nas.

11) Że też pospolicie panny za wdowce chodzą, co się rodzicami dzieje, bo choćby nie chciała, to musi, ozywamy się z tem, aby żadna panna za wdowca nie chodziła, chyba żeby dzieci nie miał i nieboszczki nie wspominał.

(C. d. n.)

1) Kalicki: Pomysły emancypacyi kobiet w Polsce XVI i XVII w., Przegląd Polski r. 1873.

dbałym; bez starań, zabiegów, trudów i ogromnych kosztów p. Kamińskiego kolej podkarpacka może nie byłaby w tem stadyum, w jakiem jest dzisiaj. Na dowód tej dbałości p. Kamińskiego o dobro kraju przytaczamy dosłownie (w przekładzie) piśmienne zobowiązanie się bar. Schwarza do zatrudniania sił krajowych. Pismo to brzmi:

Wiedeń, 24 lutego 1882 r.

Wielce Szanowny Panie!

Stosownie do rozmowy naszej u p. bar. Schwarza mam zaszczyt na piśmie także powtórzyć dane tam oświadczenie, że niżej podpisane przedsiębiorstwo budownicze na wypadek, gdyby otrzymało budowę kolei podkarpackiej, starać się będzie przy budowie tej zatrudniać przedewszystkiem (*vorzugsweise*) urzędników, siły robotnicze i przedsiębiorców drugiego rzędu z kraju koronnego Galicyi a to raz dlatego, żeby krajowcom przy tej wyłącznie w Galicyi położonej kolei dać korzystne zatrudnienie, a potem z własnego także interesu, gdyż dokładna znajomość miejscowych okoliczności Galicyan (tłomaczymy dosłownie; przyp. koresp.) z pewnością także niżej podpisanemu przedsiębiorstwu wyjdzie na korzyść.

Rekomendacye Pańskie zatem w pierwszym rzędzie wśród równych zresztą okoliczności będą ile możności uwzględniane.

Z wysokim szacunkiem

Przedsiębiorstwo budownicze Karola bar. Schwarza.

(podp.) Edmund Stix mp.

Umowa o prowizyę 3-procentową stanęła między p. Kamińskim a bar. Schwarzem za pośrednictwem agenta Schirmera dopiero w maju roku zeszłego. Dalszy przebieg w ogólności znany.

Dnia 17 listopada roku zeszłego p. Kamiński pisze do p. Wolskiego między innemi co następuje:

...Dla tego zwlekałem moje stanowcze postanowienie. Jeśliby można drogą ugody przyjść do sumy 100.000 złr. w. a., na rzecz moją 50.000 złr., na rzecz spólników Hausera i Schirmera po 25.000 złr., przeniósłbym jeszcze ugodę nad proces. Lecz gdy niema według Twego listu widoku zawarcia nawet tak lichej ugody, przeto upoważniam Cię do wydania pozwu mojem imieniem.

Gdy sprawa zaczęła przenikać do publiczności, jeszcze przed ogłoszeniem artykułu w *Berliner Börsen Ztg.*, a p. Wolski radził p. Kamińskiemu oddać rzecz pod sąd honorowy z Koła poselskiego, p. Kamiński już na wyjezdnem z Wiednia pisze do p. Wolskiego list z dnia 1 lutego r. b., w którym żali się, że nikt z Koła niechce wyświadczyć mu tej przysługi przyjacielskiej; dalej że martwi go „widok mojej opuszczonej rodziny i oburzenie, że posiew mojej pracy, wydatków, zabiegów kilkoletnich wpadł w paszczę żarłocznej zgrai, która zawsze gotowa siadać do cudzej misy“; nakoniec oświadcza, że „Ciebie (Wolskiego) nie mam prawa najmniejszego o cokolwiek obwiniać, boś się zastrzegł najuroczyściej i pozostawił mnie wyłącznie ostateczne postanowienie“.

Gdy ostatecznie rzecz stała się zupełnie jawną przez artykuł *Berliner Börsen Ztg.*, p. Wolski podaniem do sądu *de praes.* 4 lutego b. roku zrzekł się zastępowania przed sądem p. Leopolda Hausera i Hermana Schirmera, gdyż panowie ci „nadali sprawie rozgłos publiczny, który niestosowny jest w procesie cywilnym, który może nadać sprawie fałszywe piętno i sprzeciwia się wręcz intencyom zastępowanego przezemnie p. dr. Ign. Kamińskiego.“

Pod datą wczorajszą pisze nam wiedeński nasz korespondent:

Osnowa pozwu, który jest powodem tej przykrej sprawy, stała się znaną dopiero wczoraj wieczorem na posiedzeniu Koła. Pozew zaś zawiera rzeczy, których żaden poseł choćby w najlepszej wierze, dopuszczać się nie powinien, do których, jeśli się dopuścił, z własnej inicyatywy przyznawać się nie powinien, na które ku poparciu pretensyi żaden adwokat, a tem mniej adwokat-poseł, powoływać się nie powinien; a nadto zawiera jeszcze rzeczy, podające innych w podejrzenie, co jest gorsze od jawnego oskarżenia, bo przeciw nieokreślonemu podejrzeniu trudno się bronić; nakoniec zawiera rzeczy, które posłom naszym, mającym zawsze pewne stosunki z biurami rządowemi w interesie przyspieszenia spraw kraju, powiatów, mandantów, utrudnią obcowanie z władzami. Koło poselskie poznało pozew dokładnie i na tej podstawie wydało znany już werdykt potępiający. Dopóki ta podstawa nie była znana, spokój i niezaprawianie rzeczy namiętnością było na miejscu, a raczej być było powinno; tego zdania i dziś jeszcze jesteśmy. Po zbadaniu atoli owego pozwu, zawierającego rzeczywiście szczegóły, jakie trudno było w nim przypuścić, nie było dla Koła innej drogi, jak natychmiast, nie czekając końca procesu, napiętnować zarówno fakta przytoczone w pozwie, jak samo wytoczenie procesu, jako niezgodne z stanowiskiem poselskiem i ubliżające powadze całego Koła. *Roma locuta, causa finita.* Uznajemy, szanujemy werdykt Koła, a nawet wdzięczność mu zań winniśmy wszyscy. Jako ilustracyą do osnowy pozwu przytaczamy okoliczność, że jeden z nielicznych przyjaciół p. Wolskiego w Kole, zażądał wczoraj obostrzenia zaprojektowanej przez parlamentarną komisyą Koła uchwały.

Polit. Corresp. zamieszcza następujący komunikat:

„Jak się dowiadujemy z kół poselskich, JExc. prezydent Izby poselskiej dr. Smolka wystosował wczoraj pismo do ministra spraw wewnętrznych z zawiadomieniem o złożeniu mandatu przez dra Kamińskiego, i z wezwaniem do rozpisania nowego wyboru.

„Dalej dowiadujemy się z kół poselskich, że przed złożeniem mandatu przez dra Kamińskiego czyniono kroki u prezydenta Izby, ażeby go spowodować do interwencyi i do złożenia sądu honorowego w sprawie wymienionego posła, że jednak dr. Smolka odmówił wszelkiego wdania się w tę sprawę i osobistego zetknięcia się z p. Kamińskim — odpowiadając, że może ze swej strony p. Kamińskiemu jedynie tylko i usilnie zalecić złożenie mandatu. Zdecydował się na to dr. Kamiński, który odjechał do kraju, wystosowawszy przed dwoma dniami do prezydyum Izby poselskiej telegram z oświadczeniem, że ze względu na trwającą od dwóch lat chorobę składa mandat. Koło polskie w Radzie państwa, jak nam dalej donoszą, zarządziło ścisłe dochodzenie tej sprawy, która doprowadziła do wspomnianego złożenia mandatu, i jest zdecydowane postąpić z całą pożądaną stanowczością. Jednomyślnie wyraża się ubolewanie nad postępowaniem autora pozwu dra Wolskiego, który według zapatrywania, panującego w Kole polskiem był obowiązany, powstrzymać dra Kamińskiego od wniesienia pozwu przeciw br. Schwarcowi. Dochodzenie przez Koło polskie zarządzone, rozciąga się także na postępowanie tego posła.

„Dr. Wolski, pismem doręczonem dzisiaj (4 b. m.) o godz. 3¼ po południu drowi Smolce złożył mandat poselski.“

W. Allg. Ztng. pisze:

„Według doniesień ze Stanisławowa, ma być dr. Kamiński nakłoniony do złożenia godności burmistrza.

„Jakie stanowisko zjednoczona lewica zajmie w tej sprawie, nie jest jeszcze wiadomo. Mniemają jednak, że rzecz będzie w Izbie wytoczona, chociaż osoby rolę w tem odgrywające, już do parlamentu nie należą. Lewica żądać będzie od rządu wyjaśnienia co do środków i dróg, zapomocą których drowi Kamińskiemu możliwem było wpływać na rozdanie robót przez organa rządowe. Zamierza ona — jak donoszą — wziąć pod rozwagę i tę okoliczność, że możność wypłacenia prowizyi w wysokości przeszło 600.000 zł. ze strony przedsiębiorstwa, dozwala wnosić na preliminowanie zbyt wysokich kosztów budowy.

„Z innej strony piszą nam: To berlińskie pismo giełdowe, które pierwsze ogłosiło w dosłownem brzmieniu pozew Kamińskiego przeciw Schwarcowi nie otrzymało dokumentu tego na zwykłej dziennikarskiej drodze. Ogłoszenie dokumentu tego nastąpiło w pewnym celu. Osobom, które go ogłosiły zależało przedewszystkiem na kompromitacyi tych, którzy deponowaną w banku krajów koronnych sumę prowizyi 625.000 zł. — według zdania dra Kamińskiego nieprawnie — zajęli. „Prawdziwie bandyckie nadużycie“ — o którem dr. Wolski pisze w liście swym do Grocholskiego, nie miało być dokonanem w kancelaryi dra Wolskiego. Czy cel, publikacyą tą zamierzony, będzie osiągnięty — jest jeszcze pytanie“.

Wzorowe gospodarstwa włościańskie.

Lwów, 4 lutego.

— Między wnioskami przygotowanymi przez komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego dla walnego zgromadzenia, które odbędzie się w ostatnich dniach b. m. zajmuje niepoślednie miejsce wniosek oddziału Jarosławskiego w sprawie zaprowadzenia wzorowych subwencyonowanych gospodarstw włościańskich. Sprawę tę poruszył p. Juliusz Dembiński na kwartalnem ogólnem Zgromadzeniu członków oddziału Łańcucko-Jarosławskiego odbytem w Jarosławiu 18 sierpnia r. r. czyniąc wniosek: „Zgromadzenie wybierze komisyę, która zbada kwestę zakładania wzorowych subwencyonowanych obór zarodowych u włościan, po poprzedniem wzorowem przekształceniu i urządzeniu ich gospodarstw. — Wniosek ten jednomyślnie przyjęty postanowiono rozwijać i popierać, a wybrana komisya z dziesięciu członków, przedłożyła sprawozdanie, które tak rzecz przedstawia:

Dwie trzecie części obszarów rolnych w Galicyi pozostają w posiadaniu mniejszych właścicieli włościan, a ci nawet „połowy tego nie produkują, coby produkować mogli, gdyby dobrze gospodarowali. Jeśli więc dwie trzecie części roli nie wyda ani połowy tego coby wydać mogły, to choćby reszta w rękach większych właścicieli będąca, wzorowo była gospodarowaną i należyty plon wydała, to i tak kraj nasz innym, np. Czechom nie wyrówna, tym Czechom, gdzie mniejszy właściciel staranniej swą rolę uprawia, niż właściciele większych posiadłości. Dopóki nie podźwigną się gospodarstwa naszych włościan z zastoju, w jaki go pogrążyły duch konserwatywny w połączeniu z uprzedzeniami i przesądami, dopóty ten stan anormalny trwać będzie — i żaden przemysł się nie rozwinie, a do dobrobytu nie dojdziemy. Najważniejszym, bodaj czy nie jedynym głównym czynnikiem, zadaniu temu czyli podniesieniu gospodarstw włościańskich skutecznie dopomódz mogącym, może i musi być — dobry przykład.

Włościanin nasz, nie wiele skorzysta z nauczania go słowem lub pismem; jego konserwatyzm, uprzedzenia i przesądy można tylko zwalczyć widocznym, namacalnym, a jego stosunkom odpowiednim przykładem; przykład jednak dobrego gospodarstwa i powodzenia na gospodarstwach większej własności, bardzo mały, lecz najczęściej żadnego wpływu nie wywrze, bo przestrzeń roli o sto niemal razy mniejsza, naprowadzi każdego gospodarza włościanina na porównania i twierdzenia, że co ujdzie na większej własności, to nie jemu na małej. Chcąc przeto dobrym przykładem wpłynąć korzystnie na podniesienie gospodarstw włościańskich, potrzeba zaprowadzić wzorowe gospodarstwa włościańskie, i takim dopiero urządzonym wzorówkom powierzyć należy bydło subwencyowane. Gdy sąsiad takiej wzorówki zobaczy, że trzy morgi obsiane zbożem ziarnistem, wydały większy plon jak jego pięć morgów, które na swej roli obsiał, gdy spostrzeże, że sąsiad gospodarujący na wzorówce, mając mniej krów lecz dobrze żywionych, ma podwojną albo potrójną ilość nabiału — że wyprowadziwszy krowę na jarmark wziął za nią 100 i 120 złr., gdy on za swoją zaledwie 50 złr. uzyskał — gdy ujrzy, że sąsiad sprzedał cielę za 12 złr., gdy on dostał za swoje 4 złr., to pominąwszy już naturalną chęć każdego, jeśli nie przewyższenia, to dorównania drugiemu, każdy włościanin powodowany własnym interesem i własnemi korzyściami, niezawodnie będzie się starał widocznie już dla niego lepsze naśladować. Tym sposobem przykład cel swój osiągnie. Rozległość każdego takiego wzorowego gospodarstwa, zależeć musi od rodzaju gleby i miejscowych stosunków okolicy, a dorównywać mniej więcej powinna rozległości, jaką w danej miejscowości posiadają w największej liczbie gospodarstwa włościańskie. Wzorówka nie powinna przenosić 12 morgów, ale obejmować nie mniej jak 6 morgów. Założenie takich wzorówek wymaga ofiar i kosztów, potrzebuje nakładów; — zdawałoby się naturalnem, że ten je ponosić powinien, kto korzystać z nich będzie, lecz od strony w pierwszym rzędzie interesowanej wymagać tego nie można, bo włościanin nasz wie co bieda, a często co nędza, lecz nie wie co to kapitał; zaprowadzenie wzorowych gospodarstw włościańskich zmierza jedynie do dobrobytu ludności, który stanowi bogactwo państwa i kraju; prócz zatem ofiar jednostek, fundusze państwowe i krajowe działać powinny i na takie wydatki skąpić nie należy, bo jeśli wiele mówimy o konieczności wkładów i wydatków produkcyjnych w kraju, toć zastosowanie tutaj tak słów jak czynów znaleść powinno miejsce, przy najściślejszem tych słów znaczeniu: „wydatki na cele produkcyjne.“

Sposoby, w jakie takie wzorówki powstaćby w kraju mogły, są wielorakie; nie przesądzając o tych, jakie w szerszych kołach na myśl komu przyjść mogą, kilka z nich tutaj podajemy:

Najmniejszym kosztem i nakładem powstaną wzorówki, jeśli się uda nakłonić tu i owdzie właścicieli gruntów włościańskich, do oddania 6 do 12 morgów gruntu, celem zaprowadzenia gospodarstwa wzorowego, naturalnie na korzyść dającego grunt właściciela. W takim wypadku potrzeba będzie tylko wkładu na poprawę budynków i sprzętów gospodarskich na odmianę inwentarza żywego i na uzupełnienie dochodów, jakich brak da się uczuć w pierwszych dwóch latach przy zmianie systemu gospodarstwa. Nie łatwy to sposób, gdyż tak chętnego i dowierzającego włościanina trudno będzie wynaleść, lecz najtrudniej będzie z każdym pierwszym w danej okolicy, drugi, trzeci i dziesiąty bez namowy zgłaszać się będzie, ujrzawszy skutki i korzyści przez sąsiada osiągnięte.

Drugi sposób do celu prowadzący, polegałby na dobrych chęciach i życzliwości właścicieli większych własności. Chcący się do tego przyczynić, przeznaczyłby około dziesięciu morgów gruntu z obszaru swego, a nie jeden posiada takie odosobnione kawałki lub nabyte gospodarstwa włościańskie. Osadziwszy na nim gracyalistę, leśnego lub dozorcę — albo wydzierżawiając grunt ten takiemu, który za cenę przystępną go biorąc, przystanie na prowadzenie gospodarstwa ściśle według danych mu wskazówek, powstanie gospodarstwo wzorowe. W tym sposobie, rozróżnić musimy co do nakładu i kosztów dwa wypadki: albo właściciel odda grunt swój już z budynkami i procentowo obliczy sobie czynsz dzierżawny, albo też oddany grunt potrzebowałby tylko nakładu na budynki i całe urządzenie.

(D. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów 6 lutego.

(=) Przesyłam wam dokończenie sprawozdania z wczorajszego zebrania techników. P. Syroczyński oświadczył się za ułożeniem programu robót publicznych, wówczas rozbudzi się u wyborców przekonanie, że wybór techników do reprezentacyi będzie z korzyścią dla kraju. Co do samej akcyi przedwyborczej przemawiał, aby komitet wybrać się mający porozumiewał się z komitetem centralnym, a następnie zdał sprawę ze swych czynności. — Po przemówieniu p. Darowskiego, który popierał zapatrywania p. Frankego, zabrał głos ponownie p. Pozniak w obronie swoich wniosków, aby komitet ułożył program spraw sejmowych — i żeby wiec techników został zwołanym. — P. Soleski zaś był zdania, aby wybrać komitet dla postawienia i przeprowadzenie kandydata własnego we Lwowie. — Po przemówieniu referenta prof. Bykowskiego uchwalono wybrać komitet z 15 członków, który się porozumie z komitetami centralnemi, a w szczególności z komitetem dla m. Lwowa, przedstawi im pewne osobistości na kandydatów, i zda następnie sprawę przed zgromadzeniem.

Do komitetu zostali wybrani: pp. Bykowski Juliusz, Franke Jan, br. Gostkowski Roman, Jankowski Józef, Karpuszko Seweryn, Kędzierski Zygmunt, Kłosowski Władysław, Kowats Napoleon, Moraczewski Maciej, Pozniak Władysław, Raciborski Ludwik, Strzelecki Henryk, Syroczyński Leon, Wierzbicki Ludwik, Zacharjewicz Julian.

Wniosek zwołania wiecu i ułożenia programu robót publicznych upadł. Rezolucię p. Frankiego co do wirylnego głosu dla rektora przyjęto.

Nakoniec bez dyskusyi przyjęto następujący wniosek p. Stwiertni:

„Zgromadzenie wyborców techników, uznaje konieczną potrzebę, aby technicy zasiadali w Sejmie — uznaje zarazem konieczność zmiany ordynacyi wyborczej, aby technicy mieli prawo wybieralności i wyboru z tytułu stopnia naukowego, podobnie jak dr. praw, medycyny i t. p. i wzywa do popierania wszędzie tej rezolucyi“.

Na tem zakończono narady, które trwały przeszło cztery godziny. W pobieżnem sprawozdaniu mojem nie mogłem podać obszerniej wszystkich przemówień, muszę więc dodać, że prawie wszyscy mowcy starali się z naciskiem podnieść, że technicy nie występują jako kasta ludzi, która ma pretensyę być osobno reprezentowana, a bynajmniej już w celach obrony interesów techników, lecz jedynie przez wzgląd na interesa kraju, aby w sprawach technicznych rozstrzygali fachowi posłowie, a nie dyletanci — zebrani technicy uznają potrzebę, aby technicy zasiadali w Sejmie, lub Rada państwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 lutego.

Z powodu pogłoski o złożeniu mandatu przez posłów Czarlińskiego i Kurnatowskiego *Petersburskije Wiedomosti* czynią słuszną uwagę, iż ile razy w Niemczech jest mowa o W. K. Poznańskiem, Wielkopolska nigdy nie jest traktowaną na równi z Alzacyą i Lotaryngią lecz jako pruska prowincya. Jest to okoliczność, która wiele daje do myślenia — dodają *Petersb. Wiedomosti.* Komarow kończy swój artykuł temi słowy: „każdy nieprzyjaciel ma swoją piętę achillesową. Niemcy mają aż dwie takie pięty, Alzacyę i Lotaryngię, tudzież W. Ks. Poznańskie. Francyi pozostaje zadanie trafienia w pierwszą z nich, Rosya natomiast nigdy nie powinna zapominać o drugiej. Społeczeństwo rosyjskie ma moralny obowiązek żądania wraz z zacnymi posłami Czarlińskim i Kurnatowskim aby w sądach poznańskich urzędowym językiem była mowa polska“ Zgoda na to pod warunkiem jeżeli Rosya w ziemiach polskich przyzna językowi polskiemu przynależne mu prawa.

Sprawozdanie komisyi Izby panów o noweli szkolnej, zostało już wczoraj rozdane. Nie mamy jeszcze przed sobą całego projektu noweli. Sprawozdawca Falkenhayn, w motywach swych dzieli postanowienia projektu na dwie grupy: Jedne zmierzają do ustawodawczego unormowania tych ułatwień w spełnianiu obowiązku uczęszczania do szkoły i w ponoszeniu ciężarów szkolnych przez gminy, które to ulgi rząd sam uznał jako konieczne i nieuniknione. Nawiązując do tego, chce rząd w drugiej grupie postanowień, oparty o doświadczenia dwunastoletnie, usunąć szereg niedostatków, objawiających się w ludowem szkolnictwie, które okazały się przeszkodą w jego rozwoju; chce też z drugiej strony wnieść ulepszenia, które mają rozwój szkół poprzeć, i dlatego są bardzo pożądane.

Najważniejsze postanowienia projektu mieszczą §§ 21 i 48. Pierwszy z nich orzeka wprawdzie w zasadzie, że obowiązek uczęszczania do szkoły zaczyna się z końcem szóstego a kończy się z końcem 14 roku życia — ale po sześciu latach uczęszczania do szkoły dzieciom wiejskim i dzieciom mniej zamożnych klas ludności w miastach i miasteczkach, mogą być przyznane ulgi w regularnem uczęszczaniu do szkoły — przez ograniczenie nauki do pewnej części roku, albo do nauki półdziennej, albo wreszcie do kilku dni w tygodniu. Te ułatwienia mogą być także przyznane dzieciom całych gmin, za uchwałą rad gminnych.

Zaś w § 48 orzeka, że odpowiedzialnym kierownikiem szkoły może być tylko taki nauczyciel, który ma uzdolnienie do nauczania religii tego wyznania, do którego należy większość dzieci uczęszczających do szkoły.

Końcowy § 75 orzeka, iż powyższe dwa paragrafy nie odnoszą się do Galicyi i Dalmacyi o tyle, że ustawodawstwo krajowe ma prawo uchwalać zmiany postanowień, w tych §§ zawartych.

Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się dnia 14 b. m. Przedmiotem obrad będzie nowela przemysłowa.

Komisya kolejowa Izby panów przyjęła uchwalony już przez Izbę poselską projekt o odnogach kolei transwersalnej — bez żadnych zmian i wybrała p. Engherta sprawozdawcą tej sprawy.

Komisya budżetowa Izby panów obradowała w sobotę i uchwaliła kredyt dodatkowy do etatu ministerstwa skarbu za rok 1882 w celu pomnożenia straży celnej. — Sprawozdawcą tej sprawy na posiedzeniu Izby panów wybrano ks. Czartoryskiego.

Komisya prawnicza zbierze się w tę sobotę i odbędzie dalszy ciąg obrad nad ustawą o unieważnieniu umów pozornych w celu ukrzywdzenia wierzycieli.

Komisya budżetowa Izby poselskiej obradowała na swem ostatniem posiedzeniu nad pozycyami: „koleje zostające pod zarządem państwa.“ Wszystkie cyfry przedłożenia rządowego, odnoszące się do kolei ces. Elżbiety i stryjskiej i braunau-strasswalchenerskiej, przyjęto bez zmiany.

Równie bez zmian przyjęto propozycyę budżetu: służba portowa i lekarsko-morska.“

Następnie referował dr. Herbst pozycyę: „zasiłki dla zakładów komunikacyjnych“. Z cyfr przedstawienia rządowego przytaczamy niektóre więcej nas interesujące, a mianowicie: dla kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej 1,765,000 zł. reń. dla kolei galicyjskiej Karola Ludwika 858,000 zł., dla kolei galicyjsko-węgierskiej 1,005,000 złr.

Przy pozycyi f), austryacka kolej północno-zachodnia żądał dr. Zeythammer, usunięcia tego nadużycia — iż towarzystwo mianuje urzędnikami na tej kolei takich ludzi, którzy nie znają języka krajowego; na co dep. Russ znowu przytacza, że w niemieckich okolicach są urzędnikami kolejowymi tacy, którzy tak kaleczą język niemiecki — iż służą formalnie za przedmiot ogólnego pośmiewiska ludności.

W komisyi akcyjnej odbyło się również posiedzenie pod przewodnictwem Hausnera. Po przeprowadzeniu generalnej dyskusyi nad przedłożeniem rządowem względem spółek komandytowych na akcye i społek akcyjnych, wnosił dep. Fanderlik przejście do dyskusyi szczegółowej.

Przewodniczący p. Hausner zauważył jednak, iż wobec zbyt małej liczby członków komisyi, nie możnaby dyskusyi szczegółowej w należyty i wyczerpujący przeprowadzić sposób, podczas gdy przedmiot jest ważny i trudny. Wobec tego radzi, aby przystąpić do wyboru referenta.

Na wniosek jednak Tomaszczuka uchwalono jednomyślnie przejść do obrad szczegółowych.

Półurzędowe pisma berlińskie zamieszczają doniesienie, jakoby odpowiedź papieża na list cesarza Wilhelma już nadeszła, do czego dołączają uwagę, że odpowiedź ta nie jest tak jasną, jakby się spodziewać należało. Pisma zaś włoskie twierdzą uporczywie, jakoby jednym z warunków stawionych ze strony Prus miało być usunięcie ks. kardynała Ledóchowskiego z Watykanu. W Rzymie mają się toczyć układy w sprawie *Anzeigepflicht* między p. Schlözerem i kardynałem Jacobinim. Dla ułatwienia układów powstała znana korespondencya cesarza Wilhelma.

Moniteur de Rome doniósł, że nastąpi wkrótce ostateczna ugoda i to w sensie rządowi pruskiemu pożądanym. Organ ten uważa kwestyę „obowiązku zawiadamiania“ *(Anzeigepflicht)* jako przedmiot koncessyjności rzymskiej, wskazuje zarazem żądane za nią ze strony kuryi kompensaty. Mają to być następujące: 1) zniesienie t. z. trybunału kościelnego; 2) nieograniczona swoboda nauczania w seminaryach duchownych w ręku władzy duchownej.

W sprawie trybunału kościelnego liberalizm niemiecki gotów do ustępstw, nie widząc w tem ubliżenia godności państwa. Sprawa swobody nauczania duchownego w seminaryach wolnego od kontroli państwa, jest trudniejszym punktem do koncesyi.

Zanim będzie można wiedzieć napewno, czy list papieża w odpowiedzi na list cesarza Wilhelma nadszedł, najważniejszą enuncyacyą półoficyalną jest głos *Nordd. Allg. Ztg.* w odpowiedzi na artykuł *Rassagna* w Rzymie.

„Pod ludźmi i rzeczami, które według *Rasagna* gorliwość papieża dla przywrócenia pokoju osłabiają lub paraliżują, należałoby rozumieć hr. Ledóchowskiego. Niedowierzanie Watykanu, że pruski sejm mógłby odrzucić przychylne kościołowi przedłożenia rządu, jest charakterystycznem. Niezawodnie, że podobne przedłożenia mogą być przez sejm odrzucone, i dowodzi, że cesarz musi uwzględniać inne także czynniki, prócz własnej miłości pokoju. Słowo *Rassagny* o wszechmocy ks. Bismarka jest fikcyą, gdyż najważniejsze przedłożenia rządu w ostatnich latach w parlamencie były odrzucane. Nieprawdą też jest, że cesarz i rząd dzielił również niedowierzanie Watykanu. Nadzieja, że papież potrafi opanować intrygi pojedynczych knowań Polaków, skłoniły zapewne cesarza do napisania listu. Potrzebna dla rządu pewność, zanim poczyni urzędownie tak ważne kroki, jakiemi są wnioski do rewizyi istniejących ustaw, może być tylko tem osiągniętą, gdy zwycięztwo papieża dążącego do pokoju, po nad wpływy tych, co chcą walki, ujawni się w faktycznem zbliżeniu się ze strony papieża. Jak długo rząd żadnego, najmniejszego odwzajemnienia swego uprzedzającego postępowania nie znajdzie, tak długo ma on uczucie, że w sprawie porozumienia się nie z papieżem, ale z zsojuszonem z partyą postępową centrum, nie ma żadnych widoków dla posunięcia naprzód dzieła pokoju.“

Składanie winy na Polaków, to stara przygrywka. Brak chęci zrobienia czegoś i zachowanie sobie „liberalnej“ polityki kościelnej jako ogniwa łączącego ze stronnictwami liberalnemi, gdy wszystkie inne ogniwa dawno pękły, oto sedno rzeczy.

Niemiecka *St. Petersburger Ztg* pisze, że z powodu zbyt podeszłego wieku ks. metropolita Fijałkowski, arcybiskup mohilewski, opuści swe stanowisko, a na jego miejsce zamianowanym zostanie ks. Gintowt, biskup i administrator dyecezyi płockiej.

Telegramem zawiadomieni zostaliśmy wczoraj o manifeście carskm zapowiadającym odbycie się koronacyi w Moskwie w maju na mocy ukazu do rządzącego senatu. *Prawit. Wiest.* ogłasza manifest ten w całej osnowie, w którym car „korząc się przed niezbadanemi wyrokami opatrzności i kary bożej“, w mistycznem natchnieniu oświadcza, iż „nastał juz czas wypełnienia woli bożej“. W manifeście figuruje wszędzie tytuł króla polskiego. Byłoby pożądanem, aby zapowiedź manifestu „służenia prawdzie i starania się o szczęście narodu“ spełniła się choć w części przez powrocenie pogwałconych praw narodu polskiego. Ceremonii koronacyjnej towarzyszyć będą gubernialni marszałkowie szlachty, naczelnicy miast gubernialnych, oraz prezesowie ziemstw gubernialnych. Przygotowaniem zajmie się osobna komisya koronacyjna pod przewodnictwem ministra dworu. *Prawit. Wiestn.* ogłasza ukazy powołujące do Moskwy na dzień koronacyi wzmiankowane wyżej osoby.

Nordd. Allg. Zty oświadcza, iż zdaje się być rzeczą pewną, że w Petersburgu mają zupełne zaufanie do utrzymania ogólnego pokoju, i że między Rosyą a mocarstwami środkowej Europy panuje w wszystkich ważniejszych kwestyach zupełne porozumienie. Nic dziwnego, że organ kanclerski cieszy się z misyi Giersa, bo rząd niemiecki zmusił Rosyę do ustępstw na rzecz Niemców w prowincyach nadbałtyckich. Jak donosi korespondent *Nordd. Allg. Ztg* zganił hr. Tołstoj surowo zachowanie się kilku urzędników z otoczenia senatora Maneseina i zarządził nawet ich odwołanie. Rosyjski minister spraw wewnętrznych miał nawet oświadczyć, że we wszystkich instytucyach prowincyj nadbałtyckich nie zostaną zaprowadzone żadne zmiany, ktoreby ograniczyły dawne prawa tamtejszych korporacyj.

Do *Köln. Ztng.* donoszą z Petersburga, że car coraz częściej pokazuje się na ulicy bez żadnej eskorty. Nadto dziennik ten otrzymuje wiadomość, że dyplomaci rosyjscy nie myślą bynajmniej o podniesieniu w najbliższej przyszłości kwestyi wschodniej.

Przy wyborze komisyi Senatu francuskiego dla ustawy przeciw pretendentom, brało udział tylko 246 senatorow, więc prawie 50 brakowało. Za ustawą było 103, przeciw 142. Do komisyi weszło ośmiu przeciwników i jedyny senator Testelin za ustawą. Jest to zły prognostyk dla ustawy, i możliwość konfliktu dwóch Izb obostrza położenie. Przeciw ustawie głosuje Wiktor Hugo, w którym, jak wiadomo, proskrypcya nie zachwiała na sekundę opozycyi przeciw Napoleonowi „małemu“. Leon Say, Barthelemy de St. Hilaire, Waddington mają przemawiać w Senacie przeciw wnioskowi. General Faidherbe przy wyborze komisyi odczytał oświadczenie, że głosować będzie za ustawą, ponieważ rząd oświadczył, że potrzebuje jej dla bezpieczeństwa rzeczypospolitej; żałuje jednak, że ustawa trafia w książąt, którzy w armii dzielnie spełnili swój obowiązek.

Leon Say przemawiał na zgromadzeniu lewego centrum przeciw ustawie, jako uwłaczającej publicznemu prawu i zasadzie rozdziału władz. Izby prawodawcze konstytuujące się w sąd, to nadużycie. Orleanizm nie istnieje, gdyż książęta zerwali tradycye polityki Ludwika Filipa i ks. Orleańskiego. Orleanizm więc jest umarły i należy do archeologii. Gdyby jednak była orleanistyczna polityka, to byłby przeciw niej. Książąt, co robią manifesta i knują spiski, należy wydalić, ale wykazawszy winę i osądziwszy. Ustawa tworzy osobną kategoryę obywateli, których karygodności żaden sąd nieudowodnił, i uznaje ich z góry winnemi.

Republikańska prasa przewiduje konflikt. *J. des Deb.* przeciwny ustawie, radzi senatowi nie robić żadnych kompromisów. W razie odrzucenia, ustawa będzie mogła być wniesioną do Izby dopiero we trzy miesiące, a do tego czasu nikt o pretendentach i myśleć nie będzie. Niewiedzieć czego w tem oświadczeniu więcej: naiwności, czy nie-

szczerości republikanizmu organu, który bądź co bądź orleanistyczne tradycye zachował przez dwanaście lat republiki.

Kronika.

Kraków, 7 lutego.

Z powodu śmierci śp. Józefa Szujskiego otrzymujemy następujący telegram:

Warszawa. 7 lutego. Bolesny cios, jaki dotknął kraj i Akademię umiejętności, wywarł u nas głębokie wrażenie. Dziennikarze warszawscy srodze dotknięci wraz z ogółem niepowetowaną stratą, którą wszyscy ponieśliśmy przez śmierć Józefa Szujskiego, posełają na ręce wasze wyrazy serdecznego współczucia. W imieniu pismiennictwa i dziennikarstwa warszawskiego:

Szymanowski.

Pogrzeb ś. p. Józefa Szujskiego odbędzie się w piątek o godz. 3 popołudniu.

W mieście powszechny panuje smutek — na gmachach uniwersyteckich i Akademii umiejętności powiewają żałobne chorągwie.

Jak się dowiadujemy, pogrzeb zmarłego przedwcześnie historyka naszego odbędzie się kosztem Akademii umiejętności

Popielec. W świątyniach krakowskich licznie zgromadzeni pobożni poddawali swe głowy posypaniu popiołem na znak odwiecznej zasady: „proch jesteś i w proch się obrócisz.“ Taka kolej rzeczy ludzkich!

Dom zdrowia w Krakowie. Dowiadujemy się, że w ostatnich tygodniach powstała w naszem mieście myśl założenia prywatnego domu zdrowia (maison de santé) nakształt podobnego zakładu Edera istniejącego od lat wielu w Wiedniu. Słysząc niejednokrotnie utyskiwania naszych profesorów i lekarzy specyalistów na trudności i niedogodności, z jakiemi walczyć muszą, operując chorych zamiejscowych po hotelach; z drugiej strony słysząc jednogłośnie skargi chorych na brak wszelkiej wygody i komfortu, których tutejsze kliniki i szpitale, dla skąpej swej dotacyi dać im nie mogą, przyklasnąć musimy myśli założenia u nas podobnego zakładu. Spodziewamy się, że chorzy zamiejscowi zwłaszcza z za kordonu, mając zapewnione sobie w krakowskim zakładzie wszelkie wygody, komfort i opiekę lekarzy, skutecznie mogących rywalizować z wiedeńskimi, będą woleli w bliskim Krakowie, w czysto polskim zakładzie szukać porady i pomocy lekarskiej. Zakład ten z akcyjnego funduszu ma powstać za kilka miesięcy i połączonym być z zakładem ortopedycznym. Głównym motorem i patronem tego projektu jest prof. Mikulicz.

Odczyt. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Wobec żałoby narodowej spowodowanej zgonem ś. p. Józefa Szujskiego, odraczam odczyt, w piątek przypadający, na później, o dniu zaś będzie sz. publiczność nowemi ogłoszeniami uwiadomioną. *Izydor Dzieduszycki.*

Czwarta z rzędu próba odbyła się dzisiaj z zapowiedzianego na sobotę utworu Feuilleta „Odkupienie“. Obsada sztuki wyborna, role powierzone zostały najlepszym siłom sceny naszej.

„Przegląd lit.-art.“ z powodu uszkodzenia przygotowywanego przezeń portretu ś. p. Stanisława Lipińskiego, opóźnił się z wyjściem. Ukaże się dopiero w czwartek.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we czwartek d. 8 lutego rozpocznie się drugi kwartał wykładów dla kobiet. W bieżącym kwartale wykładane będą:

Na wydziale nauk przyrodniczych: botanika, geologia, zoologia, chemia i hygiena popularna.

Na wydziale historyczno-literackim: literatura powszechna, literatura polska, historya powszechna (czasy najnowsze), historya polska (od połowy 2go kwartału), estetyka i pedagogika.

Na wydziale sztuk pięknych: anatomia artystyczna, historya sztuk pięknych, technika i historya wyrobów artystycznych i perspektywa malarska.

Przedmioty pozawydziałowe: psychologia, „Wykład praktyczny języka polskiego“, arytmetyka, geometrya i rysunki linearne.

Przedmioty niestałe: Historya Unii wiek XVIII i XIX, a następnie charakterystyka architektury romańskiej w Polsce na podstawie pomników kościelnych XIIgo i XIII wieku, w niedziele zaś historya muzyki.

Nadto udzielane będą: malarstwo olejne, rysunki z natury, gipsów i wzorów w pięciu oddziałach rysunkowych; modelowanie w glinie i kaligrafia ozdobna.

Pikniki. Z powodu kończącego się karnawału ochoczo bawiono się w domach prywatnych. Z większych zabaw wspomnieć należy o pikniku składkowym, jaki się odbył wczoraj w hotelu Victoria, gdzie liczne a dobrane grono wesoło przepędziło ostatni dzień zapust w przyjacielskiem kole. Towarzyskie to grono składało się przeważnie z gości naszych przybyłych z Królestwa Polskiego, Wielkopolski i Ziem zabranych. W hotelu Saskim natomiast zebrała się pewna część towarzystwa krakowskiego w celu zakończenia karnawału.

Na wieczorze tańcującym stowarzyszenia młodzieży handlowej stanęło do kontredansa 68 par, zaś do mazura 80.

Wczorajsza zabawa maskowa na korzyść służby teatralnej mniej pomyślnie wypadła niż poprzednie. Osób przybyło zaledwie około 400 — bawiono się jednak ochoczo. Po północy ukazało się na sali czterech w czarne powłóczyste suknie odzianych drabów, niosących na ramionach krepą obwiązaną bazetlę. Za nimi postępowało dwóch innych — wreszcie błazen z rózgą i śledziem w ręku. Siedmiu tych zuchów zawodziło rzewne — przypominające ryk trzody przed burzą — lamenty, z galeryi zaś odzywał się rozdzierający duszę marsz żałobny.

Był to zapowiedziany „pogrzeb karnawału.“

Brody, 6 lutego. Przycichły już głosy o moskalofilach, zdawało się, że już zniknęli z naszego galicyjskiego horyzontu, tymczasem będziemy mieć znowu rozprawę, wprawdzie nie o zdradę stanu — ale o zaburzenie spokoju publicznego, którego sprawcą był p. Letki, mieszczanin tutejszy, powszechnie znany z swych uczuć nieprzyjaznych dla Polaków. Z temi uczuciami jednak mógł jeszcze długo p. Letki swobodnie po Brodach chodzić, gdyby równocześnie nie żywił wielkiej miłości ku białemu carowi, i tej miłości głośno nie objawiał. Zapragnął widocznie męczeństwa i obrał ku temu celowi następującą drogę: W zeszłym tygodniu w jednym lokalu publicznym w liczniejszem towarzystwie oświadczył głośno i kategorycznie, że jest schyzmatykiem, że wszyscy powinni być schyzmatykami, co zresztą niezawodnie wkrótce nastąpi, ponieważ moskale lada dzień zabiorą Galicyę, a wówczas będzie lepiej itd. itd. — znaną piosnkę powtarzał. Na to mu oświadczyli obecni, że niech nie wyrywa się z podobnemi groźbami, gdyż może łatwo na miejscu od obecnych co oberwać, a prócz tego i w kozie się przesiedzieć. — „I owszem — zawołał p L. z emfazą — jak pójdę do kozy, wówczas dowie się najmiłościwszy car, jak go kocham, i jakiego ma we mnie przyjaciela“. Czego pragnął, tego dopiął — gdyż w kilka dni został rzeczywiście aresztowany i obecnie znajduje się już w więzieniu śledczym w Złoczowie.

Pogrzeb ś. p. Włodzimierza Barwińskiego, naczelnego redaktora *Diła*, dziennika, z którem w zupełności można się było nie zgadzać, ale w każdym razie uczciwego, odbył się we Lwowie przy nadzwyczajnym udziale publiczności polskiej i ruskiej. Ceremoniału pogrzebowego dopełnił w domu ks. biskup Sembratowicz, poczem prof. Waehnianin wygłosił mowę pogrzebową. Kondukt prowadził ks. kanonik Petrnszewicz w asystencyi kan. Wieliczko, Pawlikowa, Szwedickiego, rektora Baczyńskiego, Torońskiego i Łopatyńskiego. Tłum ludu towarzyszył pogrzebowi na cmentarz Łyczakowski. Przed trumną niesiono przeszło 42 wieńców, między któremi znajdował się jeden z wstęgą i napisem: „Polscy dziennikarze ruskiemu koledze“, w końcu pierwszy egzemplarz *Diła* wydany przez ś. p. Barwińskiego, pokryty żałobną krepą. Ceremoniał pogrzebowy trwał trzy godziny. Nad trumną okrytą wieńcami przemawiał katecheta ks. Lewicki, następnie p. Füller z Rozdołu po polsku, w końcu prof. Ogonowski.

Setki ludzi oddało cześć dziennikarzowi za kilkoletnią służbę publiczną, pracownikowi na stanowisku, na którem nie zdobywa się zysku lub sławy, lecz tylko nieprzyjaciół.

Podając te szczegóły, wyrażamy żal nad mogiłą wcześnie zgasłego publicysty ruskiego. W publicystycznych swych pracach udowodnił on jak wstrętną mu była moskalofilska intryga. Pracował on dla sprawy, którą ukochał uczciwie i serdecznie, a musiał walczyć z nadzwyczajnemi trudnościami. Nad mogiłą kolegi wypowiadamy: pokój twoim cieniom!

Towarzystwo oficyalistów prywatnych. Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych ogłasza w myśl § 18 statutu, iż tegoroczne posiedzenie Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa rozpoczną się d. 3 marca r. b. o godz. 11 przed południem we Lwowie.

Miejsce zebrania będzie później ogłoszonem.

Na porządku dziennym będą oprócz spraw określonych § 18 statutu także wnioski dotyczące uzupełnienia niektórych §§ w statucie.

Zarazem podajemy do wiadomości, że komisya statutowa z łona Rady nadzorczej wybrana w r. b. zbierze się na trzy dni przed posiedzeniem pełnej Rady w celu zestawienia poprawek, prosimy tedy, ktoby chciał jeszcze jaki wniosek do zmiany statutu uczynić, aby takowy przesłał wcześnie wprost na ręce Wydziału centralnego we Lwowie.

We Lwowie, 1 lutego 1883.

Wiceprezes *Dr. Karol Mikuliński.* Sekretarz *Romuald Makarewicz.*

Działalność pocztowych kas oszczędności. Od dnia 12 do 31 stycznia wpłynęło wkładek 174·624 na sumę 773·830 złr. Z tego w Galicyi z Bukowiną 7.923 wkładek z sumą 33.672 złr., gdy na Morawie ze Szląskiem 20.262 wkładek z sumą 95.164 złr., w wschodnich Czechakh 23.244 wkładek z sumą 90.840 złr., w zachodnich Czechach: 22.229 wkładek z sumą 84.831 złr., w Niższej Austryi wkł. 80.053 z s. 305.433 złr.

Skrzypek Brodzki z Frankfurtu został mianowany profesorem konserwatoryum lipskiego.

Choroba i śmierć Gambetty. Wobec mnóstwa wieści, jakie obiegały o zgonie bohatera Francyi i pogłosek wprost sobie przeciwnych, uważamy za stosowne powtórzyć dokładną historyę choroby Gambetty i protokół sekcyjny ogłoszony w *Gasette hebdomadaire de médicine.* Z tej publikacyi okazuje się przedewszystkiem, iż oficyalna wersya o rodzaju zranienia była prawdziwą. Właściwość kierunku, w jakim kula przebiegła, wyklucza zranienie od obcej ręki, jak również i możliwość, iż wystrzał nastąpił w chwili, gdy Gambetta wyrwał z ręki obcej osoby rewolwer przeciw niemu skierowany. O przebiegu rany mało jest do powiedzenia. Leczenie chirurgiczne odbywało się według powszechnie dziś przyjętych zasad i było ściśle antiseptyczne. Rana zagoiła się bez ropienia i innych nieprawidłowych przypadłości. Choroba, której ofiarą padł Gambetta, nie miała żadnego związku z raną. Z oględzin pośmiertnych wynika, iż zmarły dawniej już cierpiał na zapalenie kiszki ślepej i wyrostka robaczkowatego, w skutek czego nastąpiło zwężenie części jelita cienkiego, przytykającej do kiszki grubej Nie błąd dyety był przyczyną powtórnej choroby, lecz wystąpiła ona samoistnie na przyjaznym gruncie. Rozwinęło się zapalenie w tkaninie otaczającej kiszkę ślepą z jej dodatkiem. Leczenie tej choroby było całkiem odpowiednie i o żadnej operacyi, ak dziś się okazuje, nie mogło być mowy. W skutek perforacyi wyrostka robaczkowatego rozwinęło się ostatecznie zapalenie otrzewnej z śmiertelnem zejściem. Gambetta jeszcze na 1½ godz. przed śmiercią był całkiem przytomny i czytał gazety. O chorobie cukrowej nie ma mowy — istniała tylko dość znaczna *albuminuria.* Taki jest prawdziwy stan rzeczy.

Wiek angielskich ministrów. „Pall Mall-Gazette“ podaje statystyczne notatki o długowieczności ang. ministrów i mężów stanu. W ostatnich czasach mówiono wiele o krzepkiem zdrowiu Gladstone'a, ale Gladstone ma dopiero lat 73. Lord Beaconsfield 75 lat liczył ustępując z urzędu; lord Russel 74, lord Fldon 76 a lord Palmerston 81. Porównawszy, jak długo trwało urzędowanie każdego z nich, widzimy, że Gladstone jest ministrem od lat 19. lord Russel był nim przez lat 24, lord Liverpool 25. lord Eldon blisko 26 a Palmerston 28. Dalej: Gladstone około 8 lat jest pierwszym ministrem, Palmerston był nim 9 lat i 4 miesiące, lord Liverpool 15, a Pitt 18 lat.

Widownią zaburzeń studenckich jest obecnie uniwersytet w Coimbrze w Portugalii. Relegowano tam dwóch studentów za to, że w dziennikach miejscowych ogłosili nieprzychylne krytyki o publikacyjach naukowych swoich profesorów. Następstwem zaburzeń, które z tego powodu wynikły, było policyjne wydalenie obu relegowanych z Coimbry. Ci ostatni udali się do Lisbony, gdzie byli przedmiotem głośnych owacyj ze strony tamtejszych studentów. Sprawa oparła się o króla, który przyrzekł deputacyi studentów, iż zarządzi ponowne dochodzenie.

Czy można gwizdać w teatrze? — To pytanie rozwiązał niedawno zjazd sędziów pokoju w Charkowie: pewien „spektator“ oskarżony przed sędzią pokoju, że przez gwizdanie w teatrze naruszył porządek i spokój publiczny. został skazany na areszt tygodniowy; zjazd jednak sędziów pokoju, do którego sprawa przeszła w apelacyi, postąpił inaczej. Prokurator we wnioskach swoich nie odszukał w czynie tym charakteru przestępstwa, utrzymując, iż jeżeli oklaski zarówno naruszające spokój są dozwolone, dla czegóż gwizdanie, będące objawem ujemnego zdania o grze artystów, ma być ścigane przez prawo? Zjazd przychylając się do wniosków prokuratora, oskarżonego od odpowiedzialności uwolnił.

Płaszcz koronacyjny dla cara. Petersburski handlarz futer Grünwald utrzymał się przy dostawie gronostai pod koronacyjny płaszcz dla cara i na baldachim. Odpowiednia ilość skórek ma być wybrana z pomiędzy 100.000 sztuk, na baldachim zaś potrzeba ich około 30.000.

Wystawa sztuk pięknych w Rzymie została otwartą dnia 21-go stycznia z wielką uroczystością. Dział rzeźb wygląda bardzo ubogo. Salony malarstwa obwieszono 1300 obrazami olejnemi i 240 akwarelami. Przedewszystkiem rzuca się w oczy mistrza Jana Matejki „Hołd pruski“, pod którym śmieszny umieszczono podpis: „opera del pittore russo, Mateyko“. Wystawa sprawia w ogóle niezbyt świetne wrażenie.

Nasi przodkowie. Przyjąwszy trzy generacye na jedno stulecie — a żyjemy w XIX wieku — to wypada, iż 56 nasz przodek był rówieśnikiem Chrystusa. Spojrzyjmy teraz, ile powinno było być mężczyzn i kobiet, ażeby dać życie któremukolwiek z nas żyjących. Każdy z nas miał ojca i matkę. Ten ojciec i matka mieli znowu rodziców, co znaczy, że każdy z nas miał dwóch dziadków i dwie babki. Tak idzie aż do 56 generacyi, żyjącej za czasów Chrystusa, co odpowiada liczbie 2 podniesionej do 57 potęgi. Ażeby każdy z nas pojawił się na świecie, potrzeba było 139 245 017 489 534 976 urodzeń, czyli mówiąc słowami 139 245 bilionów, 017 489 milionów i 534 976 urodzeń.

Repertoar teatralny.

Czwartek 8 lutego: „Czyja wina?“ komedya w 1 akcie Sienkiewicza po raz pierwszy. (Debiut panny Dunin). — „Pałacyk“ komedya w 1 akcie. „Stryj przyjechał“ komedya w 1 akcie hr. Koziebrodzkiego.

Sobota 10 lutego: „Odkupienie“ (La Rédemption) sztuka w 6 odsłonach Oktawiusza Feuillet po raz pierwszy. Benefis panny Kałużyńskiej.

Niedziela 11 lutego: Pięćdziesiąte jubileuszowe przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ Lassoty.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Notatki bibliograficzne.

Tłomaczenie „Szkiców“ Spencera. Studenci petersburskiego uniwersytetu dla uczczenia 25 letniej pracy na niwie literackiej T. T. Jeża wydali w polskim przekładzie „Szkice“ Spencera. Dzieło to ofiarowane jubilatowi wyszło w 1000 egzemplarzy. — Czysty zysk, po pokryciu kosztów, przeznaczony jest na wydawnictwo nowych tłomaczeń Spencera.

Wyszła z druku „Bibliografia critica“ Ciampi'ego lektora b. uniwersytetu aleksandryjskiego w Warszawie. Jest to prawdziwa encyklopedya rzeczy polsko-włoskich i zawiera wiele dokumentów z archiwum Poniatowskich.

Komisya ustanowiona w Petersburgu do wydawnictwa akt dawnych, odnoszących się do historyi ziem polskich, zostająca pod przewodnictwem Gołowackawo zajmuje się obecnie opracowaniem materyału historycznego, znajdującego się w księgach Głównego Trybunału litewskiego, utworzonego w r. 1581 za panowania Stefana Batorego. Materyały te pomieszczone są w XI tomie wydawnictwa wzmiankowanej komisyi.

Tygodnik romansów i powieści rozpoczął drukować najnowszy utwór Orzeszkowej „Pierwotni“. Tytuł wiele obiecujący.

Prof. Dydyński przy pomocy trzech słuchaczy swoich ułożył: „Słownik łacińsko polski do źródeł prawa polskiego.“

Ostatni zeszyt czeskiej „Osvety“ zawiera artykuł p. Franciszka Kwapila „Polska nowelistika“, będący treściwym przeglądem najnowszych utworów naszych powieściopisarzy. Między innemi autor podnosi wartość utworów Jeża, osnutych na tle życia słowiańskiego, poświęca bliższą uwagę Bałuckiemu, jako przedstawicielowi kierunku społeczno tendencyjnego i chwali jego „Pańskie dziady“, tudzież „Typy i obrazki krakowskie.“

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 6 lutego.
Pszenica na wiosnę rok 1883 10·07 —10·10, gotowa 10·— —11·—, na jesień 10·47 —10·50. Owies na wiosnę 6·92 — 6·95. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·60 — 6·80. Żyto węgierskie 7·65 — 7·68 Żyto na wiosnę 1883 7·62—7·65. Żyto na jesień 7·70 —8·10. Kukurudza na wiosnę 6·60 — 6·65 gotowa 6·40—6·65.
Spirytus 31·25—31·50.
Nafta 23·75—24·—.

Ostatnie wiadomości.

Z Koła polskiego w Wiedniu piszą nam:

Pierwsze posiedzenie Koła, w sprawie Kamińskiego, w niedzielę odbyte, było bardzo burzliwe. Dr. Julian Czerkawski posunął się do tak gwałtownych wybuchów namiętności, że prezes Grocholski z tego powodu oświadczył, iż przy takiem usposobieniu do żadnej uchwały nie dopuści. Obrona Wolskiego była nad wszelki wyraz nieszczęśliwą.

Na piątkowem posiedzeniu Koła, na którem sprawę załatwiono znanym już werdyktem, posłowie Żuk-Skarszewski i Hausner interpelowali obecnego na posiedzeniu członka Koła i radcę zawiadowczego Laenderbanku. hr. Jana Stadnickiego, jak się rzecz ma z kwotą 625,800 złr. złożoną przez Schwarca w tym banku, o której p. Kamiński w pozwie swym twierdzi, że była dla niego przeznaczona, lecz przez inne osoby rozebraną została. P. Stadnicki oświadczył gotowość skłonienia dyrekcyi Laenderbanku do dania dostatecznych wyjaśnień, nadmienił zaś w swej odpowiedzi fakt, dotychczas mało znany, że Laenderbank jest co do budowy kolei transwersalnej w spółce ze Schwarcem, podczas gdy dotąd mniemano, że bank tylko finansuje budowę tej kolei. Odpowiedź ta wszystkich członkow Koła zadowoliła. Wyjaśnienia ze strony Laenderbanku są niezbędne, ażeby położyć koniec kursującym po Wiedniu najpotworniejszym pogłoskom.

W sprawie noweli szkolnej stoją w Kole polskiem dotychczas dwa, niezałatwione jeszcze wnioski: posła Chrzanowskiego o przejście do porządku dziennego — i drugi posła Hausnera: Koło polskie uchwala, że za nowelą szkolną głosować będzie jedynie pod warunkiem zupełnego wyjęcia Galicyi z pod noweli (w §) 75 albo w tej formie: ze względu na odrębność stosunku królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krak. ustawa ta w królestwie tem nie ma zastosowania albo wrazie odrzucenia tego wniosku ewentualnie tak, ażeby w § 75 wyliczono cały szereg §§ noweli, które w Galicyi nie mogą mieć zastosowania) i poleca swój wniosek komisyi parlamentarnej, aby oświadczyła rządowi i komisyi Izby panów, że wrazie nieprzyjęcia tego warunku, delegacya polska głosować będzie przeciw noweli. Grocholski wystąpił nie tyle przeciw pierwszej, jak przeciw drugiej części wniosku — o danie komisyi takiego polecenia. Bez tej drugiej części jednak, cała uchwała nie miałaby znaczenia. Zdaje się, że na dzisiejszem (wtorkowem) posiedzeniu Koła, sprawa ta będzie rozstrzygnięta.“

Fremdenblatt pisząc dziś znowu o sprawie Kamińskiego i Wolskiego dodaje, że w Kołach Izby poselskiej wymieniają nazwiska trzech jeszcze posłów polskich, którzy mają być w tę sprawę zawikłani. Sam fakt takich pogadanek, chociażby zupełnie nieprawdziwych, wystarcza do najusilniejszego poparcia głosów, domagających się dokładniejszego dochodzenia. Dla tego z prawdziwą radością przyjmujemy doniesienia najnowszych dzienników wiedeńskich, że Koło polskie zamierza, uprzedzając lewicę, wystąpić w Izbie z wnioskiem o zarządzenie parlamentarnej ankiety.

Politik donosi, że rząd zamierza ogłosić dokumenta, dowodzące, iż o współwinie wyższych urzędników nie może być mowy.

W. Alg. Ztng. w wieczornym wczorajszym numerze pisze:

„Dowiadujemy się, iż Koło polskie w sprawie Kamińskiego otrzymało wyjaśnienia, w skutek których cała ta sprawa, która tyle narobiła hałasu, redukuje się do znaczenia mniejszych rozmiarów. Powtarzamy to doniesienie nie biorąc oczywiście żadnej odpowiedzialności za jego prawdziwość. O dalszem składaniu mandatów, jako też o tem ażeby innych członków Koła polskiego do rezygnacyi namawiano, w Kołach dobrze poinformowanych nic nie wiadomo.“

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Wiedeń, 7 lutego. Koło polskie uchwaliło w razie, gdyby z lewicy był postawiony wniosek o wybór parlamentarnej komisyi, mającej dochodzić sprawy Kamińskiego ze Schwarzem, głosować za tym wnioskiem.

Schwarz występuje z oświadczeniem, że istotnie deponował w Laenderbanku kwotę 625.000 złr. na koszta wstępne przedsiębiorstwa budowy kolei podkarpackiej, i że może rachunkiem wykazać, iż ta kwota została całkowicie wydana w sposób, bezwarunkowo wykluczający podejrzenie o korupcyę parlamentarną.

Wiedeń, 7 lutego. Koło polskie chciało na wczorajszem wieczornem posiedzeniu prowadzić dalej rozprawy nad nowelą szkolną, ale musiało jeszcze zastanawiać się nad sprawą Kamińskiego. Rozważano pytanie, czy wnieść do rządu interpelacyę o wyjaśnienie w sprawie kół urzędniczych, które w pozew są zawikłane.

Koło jednak nie chciałoby sobie dać pozoru, jakoby z pozwu czerpało podejrzenie przekupstwa, a tem mniej, jakoby rząd czyniło odpowiedzialnym za nieprawidłowe może postępowanie pojedynczych urzędników. Postanowiono przeto interpelacyę wnieść tylko w takim razie, jeżeli frakcye prawicy bezwarunkowo nie zechcą zamiaru tego zaniechać.

Tagblatt dzisiejszy uderza na Koło polskie, że sprawa ta dawno mu była znana, i że nie interweniowało prędzej, aż się zrobił skandal. Oskarżenie to jest fałszywe. Koło nie wiedziało nic więcej nad to, co Kamiński sam w rozmowach z Baumem Smolką i Julianem Czerkawskim każdemu z osobna mówił, ażeby doprowadzić do skutku sąd honorowy. Ci wiedzieli trochę, ale ani w drobnej części nie wiedzieli tego, co później podała *Berl. Börs. Ztg.*, i dopiero z pozwu, który Wolski sam Kołu wręczył, dowiedziano się o wszystkiem. Czesi jednak, nie wiedzieć jakim sposobem, wiedzieli wszystko, ale nie mówili nikomu.

Mylnem jest doniesienie, że cesarz powołał Smolkę do zdania sprawy. Cesarz mówił o tem ze Smolką, ale dopiero na wczorajszym balu dworskim.

Co do samej sprawy dowiadujemy się, że prowizyę przez Schwarca w Laenderbanku deponowaną — inni otrzymali — których wpływ przedstawiono mu jako korzystny dla niego i rozstrzygający w sprawie nadania mu przedsiębiorstwa, podczas gdy Kamiński nic nie otrzymał, ponieważ nieprzypisywano mu rozstrzygającej zasługi. Bank nie chce tych „innych“ wymienić, ale zapewniają, że nie są to posłowie.

Koło polskie domyśla się; że tutejsze dzienniki otrzymały coś z tej kwoty. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi kolejowej oczekiwano interpelacyi w tej sprawie ze strony lewicy do rządu — ale interpelacya nie nastąpiła — pomimo że hr. Taaffe i inni członkowie rządu przybyli umyślnie na posiedzenie. Lewica zamierza widocznie wystąpić na jutrzejszem pełnem posiedzeniu z całą możliwą wrzawą.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 7 lutego. Wczorajszy bal na dworze cesarskim wypadł bardzo świetnie. Obecnymi byli cesarz, cesarzowa, arcyksiążęta i arcyksiężne, najwyższa arystokracya, dyplomaci, dostojnicy wojskowi, parlamentarni, ministrowie cislitawscy, węgierscy i wspólni, wreszcie burmistrz Wiednia. Cesarz zaszczycił wielu obecnych rozmową i dłuższy czas rozmawiał z p. Smolką.

Wiedeń, 7 lutego. *Polit. Corresp.* dowiaduje się, że wszystkie kluby prawicy zgodziły się na życzenie Koła polskiego, aby spowodować spólne wystąpienie parlamntu w celu zupełnego wyjaśnienia sprawy Kamińskiego.

Berlin, 7 lutego. Cesarz Wilhelm zamierza osobiście dowodzić na tegorocznych manewrach wojsk.

Paryż, 7 lutego. Pogłoska o wypuszczeniu ks. Napoleona jest fałszywą.

Komisya Senatu w sprawie pretendentów wybrała p. Allou sprawozdawcą. Dziś ma komisya ta wysłuchać zdania kilku ministrów. Sprawozdanie ma być Senatowi przedłożone w ten czwartek, a rozprawa odbędzie się prawdopodobnie we czwartek lub piątek. W razie gdyby ustawę tę odrzucono w Senacie — czego się ogólnie spodziewają — gabinet obecny wystąpi, a nowy będzie utworzony.

Według doniesień dziennika *Siecle*, konferował Grévy dłuższy czas z Ferrym.

Londyn, 7 lutego. Wczoraj odbyła się trzechgodzinna narada ministeryalna. Ministrowie Spencer, Hartington i Harcourt musieli być pod zasłoną policyi odprowadzeni aż do samych drzwi gmachu ministerstwa skarbu.

Wczoraj przeprowadzono jednego więźnia z aresztu do sądu i odbyto z nim całogodzinne przesłuchanie. Więzień ten miał podobno udzielić wiele dokładnych wiadomości co do irlandzkiego stronnictwa rewolucyjnego. Wydano rozkaz przyaresztowania Davitta, Quina i Healy'a.

Londyn, 7 lutego. Konferencya dunajowa zbierze się prawdopodobnie w ten czwartek lub piątek. Ghika (poseł rumuński) odbył dłuższą konferencyę z lordem Granvillem.

Dublin, 7 lutego. Wielka ława przysięgłych zatwierdziła akt oskarżenia, wydany przeciw członkowi parlamentu Obrienowi z powodu ogłoszonego przezeń w dzienniku *United ireland* podburzającego artykułu.

Nowy-York, 7 lutego. Powodzie w stanach zachodnich ustają.

Meksyk, 7 lutego. Przybył tu poseł angielski z Havany prawdopodobnie z żądaniem uregulowania stosunków handlowych między Anglią a Meksykiem, — dalej załatwienia sprawy meksykańskiego długu państwowego i przywrócenia dyplomatycznych stosunków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 lutego 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77·85	77.80
„ srebrna „	78·30	78·10
„ złota „	96·70	96.50
6% Węg. „ „	118·60	118.75
Losy z r. 1860	128·75	129.—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	825·—	835·—
„ kredytowe	295·10	293 90
Londyn	119·65	119·60
Dukat	5·63	5·63
Napoleondor	9.50	9 49
Lombardy	140.25	137·85
Losy z r. 1864	171·—	171·—
Akcye Karola Ludwika	—.—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	167.50	167·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	161·25	161·—
„ Anglo Banku	—·—	118.—
5% Obligacye Indemn. gal	97.60	97·50
Losy premiowe węg.	115.25	115 25
Akcye Koszycko-Bogum.	143.75	143·75
„ Północno zachodnie	203.25	200·50
6% Listy hipoteczne	100.75	100·75
Marka	58.50	58·45
Ruble papierowe	118.37	117·—
4% Renta złota węg.	86.95	86 90
5% Austr. Renta pap. nowa	92.50	92·55
Akcye Siedmiogrodzkie	160.50	160.50
Berlin d. 7 lutego 1883.		
Wiedeń	170,95	170·50
Banknoty	170.80	170·80
Warszawa	202·40	201·25
Ruble	203.30	202·20
5% Listy zast. król. polsk.	62.60	62·50
4% „ likwidacyjne	54.30	54·20
Akcye Karola Ludwika	129.37	129·50
„ kredytowe	516·50	519·50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Dla Szanownych Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych dołącza się: Cennik win francuskich.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 12.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 25	118 —
	Marki niem. złote lub pap. " 100 mar.	58 30	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 58	5 65
	20-to Frankówka złota	9 50	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. " 100 złr.	97 50	98 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 —	98 50
4	" " " " "	89 50	90 25
6	" " Banku Hipoteczn.	100 75	101 50
5	" " " " z premią 10%	100 —	101 —
5	" " " " zwrotne za 40 lat	97 —	97 50
6	" dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	" " " " "	— —	— —
5 1/2	" zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	" " " " " " 36 "	100 —	101 —
6	" " " " " " 18 "	— —	— —
7	" dłużne g. Z. Kr. " 20 "	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	" likwidacyjne " " " 100	86 75	87 50
	Lwów, dnia 31/1.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	300 —	303 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 —	98 40
4	" " " " " " " 100	89 50	90 25
6	" " Banku hipotecznego gal. " " 100	100 80	101 40
5	" " " " z 10% premią " " 100	100 —	101 —
5	" " " " zwrotne za 40 lat " 100	97 —	97 50
6	" " Banku włościań. " " 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	97 60	98 —
	Wiedeń, dnia 6/2.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4 1/5	Renta austr. papierowa za złr. 100	77 80	77 95
4 1/5	" " srebrna " " 100	78 10	78 25
4	" " złota " " 100	96 50	96 65
5	" " pap. nowa " 100	92 55	92 70
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 2[illegible]	118 75
5	" " 1860 " 500 " " " 100	128 75	129 25
5	" " 1860 " 100 " " " 100	136 50	137 50
—	" " 1864 bez % całe " " 100	170 80	171 30
—	" " 1864 bez % połówki " " 100	170 50	171 —
—	Come Renten-Schein na 42 lirów sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	147 —	— —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 55	118 70
4	" srebrna " " " 100	86 90	87 65
5	" pap. " " " 100	85 50	85 65
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie " " 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. " " 100	115 25	115 75
—	" " " po 50 złr. " " 100	114 75	115 25
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) " " 100	109 50	119 75
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	96 75	97 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. " " 100	97 50	98 —
5	" " Siedmiogrodzkie " " 100	97 50	98 50
5	" " Węgierskie " " 100	97 75	98 50
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 75	115 —
5	" " " " 1878 " " 1	102 —	102 50
—	" Wiedeń. komun. " 1874 z pr. " " 1	— —	— —
3	" Serbskie po 100 franków " " 1	32 —	32 50
0	" Tureckie po 400 " " " 1	24 75	25 50
	LISTY ZASTAWNE.		
4 1/2	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 —	118 50
3	" " " " " z premią " " 100	98 —	98 50
6	" Banku hipotecz. gal. " " 100	100 60	101 —
5	" " " " z 10% prem. " " 100	— —	100 —
5	" " " " " " 100	97 25	98 —
5	" zast. zakł. kr. z. w Krak. 1§-letn. " " 100	101 50	102 50
7	" " " " " " 20-letn. " " 100	105 50	106 50
6	" " " " " " 36-letn. " " 100	101 50	102 —
5 1/2	" " " " " " 36-letn. " " 100	— —	— —
4	" " gal. tow. kred. ziem. " " 100	90 —	91 —
5	" " " " " " " 100	97 90	98 20
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 —	100 50
6	" " " 15-letnie " " 100	— —	— —
5	" " " 20-letnie " " 100	94 —	95 75
5	" " Banku austr.-węg. " " 100	100 60	100 75
4 1/2	" " " " " " 100	97 40	97 70
4	" " " " " " 100	91 95	92 10
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 —	93 40
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. " " 100	104 75	105 50
4 1/2	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. " " 100	99 —	99 50
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. " " 100	94 30	94 70
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. " " 100	93 50	[illegible]3 75
5	" " z r. 1872 na 300 złr. " " 100	91 50	92 50
5	Rudolfa na 300 złr. " " 100	98 75	99 —
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. " " 100	91 20	91 50
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	133 75	134 25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. " " 100	91 50	91 80
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 20	90 60
	L O S Y.		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	170 50	171 50
—	Klary na 40 złr. m. k. " "	— —	38 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. " "	107 75	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. " "	21 75	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. " "	20 —	30 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. " "	18 60	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. " "	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. " "	38 50	39 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. " "	36 50	36 75
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. " "	12 25	12 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. " "	20 30	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. " "	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. " "	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. " "	24 —	25 50
4 1/2	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. " "	127 —	127 50
4	" na 50 złr. w. a. " "	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. " "	27 25	27 75
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. " "	36 50	37 25
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	118 —	118 25
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	107 75	108 —
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	211 —	211 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	293 90	294 20
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	290 75	291 52
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit " na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	835 —	837 —
5	Unionbank na 100 złr.	114 75	114 25
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 "	167 75	168 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 "	2746 —	2752 —
5	Franciszka Józefa na 200 "	192 75	193 25
5	Karola Ludwika na 210 "	302 —	302 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 "	143 75	144 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 "	167 50	168 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	22 50	23 75
bez %	Prag Duxer	59 75	60 25
5	Rudolfa na 200 złr.	164 —	164 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 "	160 —	161 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 "	332 50	333 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 "	137 25	138 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 "	161 —	161 —
5	Nordosty na 200 "	164 —	164 25
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 63	5 65
	20-to Frankówki " "	9 49	9 50
	20-to Markówka " "	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne " "	9 76	9 78
	Funty szterlingi " "	11 92	11 97
	Tureckie liry złote " "	10 76	10 78
	Banknoty włoskie " "	47 —	47 05
	Ruble papierowe " "	117 25	117 50
	Warszawa, dnia 31/1.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 75	100 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 25
	Kupony	— —	— —
5	" " miasta Warszawy Ia Em.	— —	91 85
	" " " " IIa "	91 45	91 75
	" " " " IIIa "	— —	[illegible] 60

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.